

Andrzej Sondej



Poeta, happener, animator kultury i sztuki. Założyciel Pociągu do Sztuki. Redaktor i współzałożyciel portalu internetowego www.pogranicze.eu.

Niebawem

Dedykuję ten wiersz dzieciom Ukrainy

Niebawem wyjdą kwiaty z potarganej nocy
W ziemi się odrodzę jak bujne kwiaty
I jak kasztany na wiosnę
Popęka kora dnia

A wtedy porośnie liśćmi dom
Ten z dziecięcej polany
Gdzie baliśmy się konika polnego
I rycia koni

Ugryzę słowo
A Ty posłuchaj
Muzyki ptaków odrodzonych
W ich barwnych strojach

Przesłaniem wiatru ukołysz kwiaty
Które uleczy niejednego starca
Od głupoty istnienia

Ludzki los jak drzewa usypia pąki winorośli
Spętała je niewidzialna siła
I dreszcz jak miłą rozmowę
Spada i się unosi jak lawendowy posmak wiśni

Niebawem, gdy już będziemy razem
A nasze głowy zmoczą się powidłem naszych ciał
Po jednej nocy zbiorę deszcz dla wiosny
Ten po nim rośną namaluję

Niejedną noc w płomieniach dnia
Zawstydzasz się
Dotknij głosem moich ust
Dotknij powiemem dzieci Ukrainy

Stefan M. Żarów



Poeta, animator kultury, publicysta, eseista i krytyk literacki. Wiceprezes Mieleskiego Towarzystwa Literackiego. Członek Związku Literatów Polskich, Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego. Autor dziesięciu książek, głównie poetyckich.

XXX

przez pokolenia doskonalili łowy
pełzali na przełaj bezkresem
wiatr smagał ich myśli
pożądali ziemi
język i kulturę pobratymców
upijali się krwią
wódka
piołunem
samogonem
wyważali drzwi i przestrzenie spokoju

teraz prężą mięśnie
nadymają stalowe i elektroniczne hufce
zonglują zegarem hipersonicznych pocisków
przeciw butelkom z koktajlem ognia

pożoga pochłania życia
bryluje wokół czarny korsarz
współczesny produkt z genem przeszłości

biały gołębiu pokonaj strach
gnuśność i opieszałość człowieka
przyfruń z gałązką oliwną
przesłaniem pojednania
znakiem pokoju

czytanie pieśni uchodźcy

samotność przyjaciółka opuszczenia
płaczący
wchodzą w wojenną dojrzałość
zainfekowani strachem
z plecakiem traumatycznych doświadczeń
na ścieżce ku wolności
biegną ku granicznemu szlabanowi ocalenia

kiedy patrzę na zaśnieżony poranek
krystaliczną biel przebudzenia
słucham ciszy
w której daleki głos zmarłego ojca
wspomnieniem wojennych przeżyć
to masz za sobą
eleganckich cyników oddających się używkom
wykształconych na klasycznych systemach
filozoficznej wiedzy
i tych dodających sobie animuszu na klawiszach
automatów śmierci
to twój song młodzieńczy
przyobleczony powojenną rzeczywistością
nasz zaczyna pobrzmiwać w codziennych przekazach
doświadczeniach imigrantów
to karma nienasyconych wyrwała ich z domowego ciepła
dopełnienie pustki w odgłosach upodlenia człowieka

kiedy patrzę na poranną biel
przed oczami mam niepewność podszytą morzem krwi
gruzu i odoru unicestwienia
pomimo srebrzystego wieku
jeszcze mam w sobie chłopięcą beztruskę dzieciństwa
barwne kwiatowe łowy
lot motyla
przedwieczorny śpiew kosa zamiast paralizującego
świstu pocisku

wieku elektronikusa co przyniesie światu kolejny dzień
co jest ideologią a co trollingiem

Ryszard Mścisz



Poeta, polonista, krytyk literacki, satyryk, regionalista i publicysta. Członek ZLP. Autor siedmiu tomików poetyckich, dwóch zbiorów tekstów satyrycznych, zbioru opowiadań i zbioru recenzji twórców podkarpackich oraz audiobooka. Dwukrotnie zdobył Złote Pióro. Członek Związku Literatów Polskich od 2004 roku.

Pusty sezon

wyciszyło się przestało mnie dotykać
samochód nie wyczekuje mój i jego
akumulator nie wymaga ciągłego ładowania
mam otwartą przyłbicę nie ubieram maski

wakacje są poza sezonem otwarte na każdą
pogodę dzwonek się nie włącza nie wprawia
w ruch czasem tylko odzywa się nawyk

nie wiadomo dokładnie kiedy początek
zamieni się w nowy tryb działania
czy ulga wygra tak łatwo z brakiem
nie ma matematyki a są niewiadome

panuje pustka jak zwykle kiedy coś umyka
zbyt nagle wielość nie maleje a znika
próbuję stworzyć siebie od nowa oswoić
patrzę na drzewa jak spokojny może być szum

Wojna

wojna
muzy siedzą w schronie
zrzucają bomby gołębie
niepokoju
spokój został ostrzelany
jeśli celnie staje się
święty

natchnienie dyktuje wiersz
i bardzo się wstydzi
śmierć naostrzyła kosę
jeszcze nie ma wiosny
a już żniwa

niebo się burzy dźwiękiem
samolotów obraz w telewizji
wybuchu rozpaczą

zabijanie trzeba godnie nazwać
tyran głosi wyzwolenie
od życia
urbi et orbi
ludzie uciekają za granicę
jego śmiertelności wolności
być żyć choć trochę
dłużej pewniej normalniej

idee ciężko zachorowały
łakną krwi władzy
niewoli co przygniata

czy jeszcze ktoś zaświeci
znicz pokoju miłości
przysypie lawiną
świeżych pachnących kwiatów
znieuruchomiałe ze zgroszy
transportery i czołgi

Mieczysław A. Łyp



Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, aktywny promotor kultury i sztuki Podkarpacia, redaguje rocznik „Krajobrazy”, b. prezes rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Autor kilkunastu książek poetyckich. Laureat Złotego Pióra (1992, 2010) i wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich.

Ulotność

Nad Słociną
toczy się złota kula
ostatnich dni kwietnia

Zmierzch gasi żółte tulipany
i biel kwitnących czereśni

Przekwitają pierwsze marzenia

Rzeszów, 5.05.09

Strzyżów. Podróż sentymentalna

Na strzyżowskiej stronie
w upalny czas lipca 2010 roku
szukałem śladów Wojciecha Weissa

Z mostu w Zaborowie
widziałem jasnoblękitną
wstęgę Wisłoka
i złotą Południcę w łąkach zbóż
z wiankiem upiętym z pełnych słońca
kłosów żyta niebieskich bławatów
purpurowo-liliowych kąkoli
karmazynowych koniczyn
i pachnącej macierzanki

U glinickich wzgórz
z „Babami Glinickimi”
śpiewałem pieśni
– na harmonii grał
sam mistrz Wiktor Bochenek

W strzyżowskim „Sokole”
kolorowi roztańczeni „Kłosowianie”
wodzili chodzonego

– każda para chciała przekraczać Galicję
sadzić jabłoneczki
szukać swojej małej ojczyzny

Uta Przyboś barwnie
opowiadała o Warszawie Wiśle
stryju Władysławie i o swoim ojcu
Potem wszyscy szukaliśmy Przybosia
po wąwozach dolinach stokach
niebyleckich ścieżkach
a nawet miejscowych targach

Dyrektor Jadwiga Skowron
– jak zawsze elegancka i szykowna –
mówiła o malarstwie Weissa
i podziwiała wirującego
pełnego zwinności i sprytu
kolorowego bączka
z rzeszowskiego jarmarku
Potem jako pani Dulcka
z talentem prawdziwej aktorki
odgrywała rolę matki i żony
najbardziej znanej do dziś
krakowskiej rodziny

Łyp podziwiał Wisłok
zarośnięty ciszą
i południowym żarem

Dyrektor Marta Utnicka
w miejskiej bibliotece
w blasku świętych znaków
i niebiańskiej ciszy synagogi
złotym kluczem otwierała
świat poezji
Zdzisławy Górskiej
która z okna swojego mieszkania
liczyła przejeżdżające samochody
marząc
o zielonych łąkach
pełnych rozkwitłych kaczeńców
i białych rumianów

Wszyscy chcieliśmy być
podróżnikami odkrywcami
dziećmi
i poetami

Rzeszów – Strzyżów, 15.04.2021 r.